

Płaza, Joanna

"Utopiści XVI i XVII wieku o wychowaniu i szkole", oprac. Waldemar Voisé, Wrocław [etc.] 1972 : [recenzja]

Rozprawy z Dziejów Oświaty 17, 229-233

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



UTOPIŚCI XVI I XVII WIEKU O WYCHOWANIU I SZKOLE. Wstęp, wybór i opracowanie Waldemar Voisé. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, ss. LIV+388

Bibliografia polskiej literatury naukowej dotycząca myśli utopijnej nie jest zbyt bogata. Wprawdzie wydane w ostatnich latach prace syntetyczne poświęcone historii myśli filozoficznej, społecznej czy pedagogicznej (*Historia wychowania*, red. Ł. Kurdybacha; Bogdan Suchodolski, *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka* oraz *Rozwój nowożytnej filozofii człowieka*) nie pomijają myśli utopijnej, ale całościowego ujęcia tego zagadnienia doszukać się można tylko w przestarzałej już książce Aleksandra Świętochowskiego *Utopie w rozwoju historycznym* (Warszawa 1910) oraz w nowszej, popularnej pracy Jerzego Szackiego *Utopie* (Warszawa 1968). Kilka innych polskich prac ma charakter bardziej szczegółowy. Bogatsza jest literatura obcojęzyczna. Niedosyt wiedzy z tej dziedziny zwiększał brak polskich przekładów szeregu utopijnych traktatów, o których można było dowiedzieć się z wymienionych prac. A przecież wszystkim interesującym się myślą historyczno-społeczną czy historyczno-oświatową najlepsze nawet opracowanie nie jest w stanie zastąpić osobistego kontaktu z literaturą źródłową.

Z tych względów wielce pożądane było ukazanie się w serii „Biblioteki Klasyków Pedagogiki” antologii fragmentów dzieł utopijnych XVI i XVII w. dotyczących szeroko pojętej problematyki związanej z wychowaniem i szkołą,

w wyborze i opracowaniu Waldemara Voisé, który także opatrzył omawianą publikację interesującym wstępem.

Każdy fragment poprzedza krótka nota biograficzna, prezentująca autorów poszczególnych utopii, co jest rzeczą niezwykle cenną zważywszy, iż nie wszyscy oni są powszechnie znani. Zasygnalizowano także pokrótce główne idee dzieła, z którego tylko fragment zamieszczono w wydawnictwie, co umożliwia jego właściwe zrozumienie i interpretację. Czytelnik bardziej zainteresowany jakimś problemem może znaleźć również w każdej wstępnej nocie skierowanie do dokładniejszych opracowań i wydań całości danego dzieła, nie zawsze zresztą dostępnego w języku polskim.

Wstęp do antologii zawiera omówienie utopijnej myśli na tle ogólnej kultury umysłowej ze szczególnym uwzględnieniem poglądów na -szkołę. Ostatnią część wstępu poświęcono próbie ustalenia znaczenia terminu „utopia” i korzyści płynących ze studiowania prac, które kiedyś w przeszłości miały charakter utopii.

Omawiając główne znamiona kultury XVI w., autor wstępu wyjaśnia przyczyny skłaniania się pisarzy tego okresu ku utopijnej formie. Otóż człowiek Renesansu gotów był więcej swojej energii zużyć na aktywne organizowanie sobie dogodnych warunków życia na ziemi,

ingerując w układy społeczne kosztem czasu przeznaczanego dotychczas na bierną kontemplację. Nauka miała dostarczyć praktycznych metod stworzenia „królestwa człowieka”. W swym „ludzkim królestwie” człowiek chciał być szczęśliwy, a że marzenia o szczęściu nigdy nie są zgodne z tym, co oferuje nam rzeczywistość, pisarze XVI w. roztańczali przed swymi czytelnikami wizjonerskie obrazy idealnego państwa i społeczeństwa, będące bądź zupełnym zaprzeczeniem zastanej rzeczywistości, bądź wyraźną krytyką konkretnych przejawów życia społeczno-politycznego. Autor zauważa, iż główne zastrzeżenia co do otaczającej rzeczywistości, wspólne utopistom XVI w., skupiały się wokół rażącej dysproporcji majątkowej oraz kryterium wartościowania obywateli. Zalecali więc gwołi sprawiedliwości, o którą walka stanowiła cel ich literackich przedsięwzięć, sprawiedliwy podział dóbr oraz uznanie za miernik wartości obywatela jego użyteczności, wyrażającej się w wydajnej i dobrze zorganizowanej pracy.

Wybrane fragmenty zdają się potwierdzać ocenę zawartą we wstępie. W klasycznej *Utopii* Tomasza More'a, rozpoczynającej omawianą antologię, wniesiona została siłą imagacji wszelka własność prywatna, jako podstawa nierówności między ludźmi, a wszyscy, niezależnie nawet od płci, musieli wykonywać różne użyteczne w państwie czynności. Istniejące rodzaje koniecznej, ale niezmiernie wyczerpującej czy też niemilej pracy More każe wykonywać ludziom jako karę. Znamienne, że piszący nieco później Campanella wybawienie dla ludzi od najcięższej pracy widział w rozwoju techniki, dając projekty fantastycznych jeszcze wówczas urządzeń i narzędzi.

We wstępie odnotowano spostrzeżenie, iż niemal każdy traktat polityczny omawianego wieku ma zabarwienie pedagogiczne. A to dlatego, że w rozważaniach utopistów XVI w., w przeciwieństwie do ideału Platona, coraz wyraź-

niej punktem wyjścia etycznego doskonalenia się jednostki (w idealnym państwie muszą być idealni ludzie) są warunki ekonomiczno-społeczne. Wybrane fragmenty utopii znowu mogą zilustrować te wnioski. Już u Tomasza More'a, a w późniejszym wieku u Campanelli, Andreaego, Hartliba, najwyraźniej wiadać, że zadań wychowawczych nie pozostawiali utopiści jedynie szkole, chociaż nie negując jej wielkiego znaczenia, poświęcali sporo miejsca celom, metodom i treściom wychowania szkolnego. Chcieli jednak wychowywać wszystkich obywateli i przez całe ich życie. Tym celom służyć miały nie tylko specjalne instytucje oświatowe, ale również dobre prawa, obyczaje, uznawane normy postępowania, cała organizacja codziennego życia, która nie stawia przed człowiekiem konieczności walki o byt materialny, bo ten jest zapewniony, lecz pozwala mu rozwijać swą osobowość i ujawniać najwartościowsze cechy jego ludzkiej natury.

Omówieniu renesansowej wizji szkoły poświęcił autor kilka stron swego wstępu, przypominając działalność pedagogiczną Vittorino da Feltre, Jana Sturma oraz poglądy na ten temat Erazma z Rotterdamu, Erazma Glicznera, Jana Ludwika Vivesa, Franciszka Rabalais, Michała de Montaigne, a więc pisarzy nie wszystkich zaliczanych do utopistów. Jak się okazuje, zakwalifikowanie jednoznacznie do tej grupy nie jest sprawą najłatwiejszą. Jeśli nawet przyjąć proponowane przez autora rozróżnienie literatury politycznej Odrodzenia na utopijną, czyli tę, która daje propozycje budowy świata od podstaw, i reformatorską, która chce poprawiać istniejący porządek rzeczy, nie zniknie powyższa trudność, tylko zacznie obracać się dookoła innych sformułowań: od jakiego momentu przestajemy naprawiać stosunki polityczno-społeczne, a zaczynamy budować je od nowa? Przecież nie zawsze akcja budowy od nowa ładu społecznego musi rozgrywać się na nieznanym wyspie. Te trudności w przy-

jęciu ustalonego kryterium (zresztą czy potrzebnego?) odróżniającego utopię od reformy sprawiły zapewne dosyć niezręczne zaliczenie Andrzeja Frycza Modrzewskiego do pisarzy „pófutopijnych”.

Poglądy szesnastowiecznych utopistów reprezentują jeszcze w omawianej książce mało znani autorzy: Anton Francesco Doni, Francesco Patrizi, Kaspar Stiblin, Lodovico Agostini, Francesco Pucci. Ich teksty zostały tu po raz pierwszy udostępnione czytelnikowi polskiemu.

Ilościowo rzecz szacując Voisé poświęcił więcej miejsca wiekowi XVII. Przypomina o samodzielnych aspiracjach tego wieku, którego dzieła w tytułach swych zawierają często słowo „nowy” dla zaznaczenia oryginalności stawianych problemów i rozwiązań. Genezy tych problemów upatruje się jednak dzisiaj w wiekach Renesansu, którego zasadnicze zagadnienia, na przykład stosunku doświadczenia do rozumu, podejmowali myśliciele wieku XVII, dorzucając do nich tylko nowe pytania. Wyjaśniono we wstępie, skąd wzięło się to mocno akcentowane poczucie nowości w tym wieku. Otóż dawne problemy, będące do tamtej pory domeną zainteresowań szlachty i duchowieństwa, podejmować zaczęli mieszczaństwo, a więc ludzie z nowej dla tej dziedziny działalności grupy społecznej. Zaistniało zjawisko, używając trafnego określenia Voiségo, „urbanizacji życia umysłowego”.

Zarysowany zwięzły obraz Europy XVII w., licznych wojen i walk wewnętrznych, upadku i niewoli dawnych świetności państwowych, a na ich miejsce wyrastania nowych, co wszystko w konsekwencji prowadziło do pogłębiającej się nędzy najuboższych, a więc do buntów, a na dodatek walki religijne i płonące stosy jako efekty działalności Świętej Inkwizycji, wszystko to daje prostą odpowiedź na pytanie, dlaczego ludzie wieku XVII uciekali się do marzeń o lepszym świecie, próbowali być twórcami chociaż jego teoretycznych założeń. Do podjęcia się roli stwór-

cy nowego świata ośmielały ich głoszone przez myślicieli XVII w., w ich liczbie również Jana Amosa Komeńskiego poglądy, iż obok świata natury stworzonego przez Boga istnieje świat kultury, według Franciszka Bacona *regnum Dei* w odróżnieniu od *regnum homini*. Taka filozofia otwierała szerokie możliwości i zadania przed wykształceniem i wychowaniem, przygotowującym człowieka do życia w otoczeniu natury, ale i możliwość wykorzystywania znajomości natury dla własnego pożytku. Franciszek Bacon w *Nowej Atlantydzie* skierowuje ludzi w ich ciągłej pogoni za szczęściem ku możliwościom tkwiącym w bogactwach natury. Pokłada nieograniczoną wiarę w nauce i technice. Jego konkretne pomysły są fascynujące. Niektóre z nich zostały urzeczywistnione dopiero w naszych czasach, inne stanowią dzisiaj rzeczywiste problemy do rozwiązania. Nie można w tym miejscu oprzeć się pokusie wymienienia chociażby kilku z nich: filtrowanie wody słodkiej ze słonej, wykorzystywanie wospadków jako siły napędowej, wytwarzanie sztucznych metali i minerałów, poznawanie budowy i czynności ludzkiego organizmu drogą analogii dzięki przeprowadzaniu badań i sekcji na zwierzętach, kierowanie zjawiskami atmosferycznymi i ustalanie terminów zbliżających się kataklizmów, budowa łodzi podwodnych itp., itp., chciałoby się wymieniać w nieskończoność. Wprawdzie część szczegółowych, dawniej utopijnych pomysłów Bacona dzisiaj zmieniło swój charakter, to jednak utrzymuje się ciągle — być może zaszczepiona przez niego — wiara w omnipotencję nauki, dzięki której będzie ona w stanie rozwiązać wszystkie dylematy ludzkiego losu.

Niektórzy utopiści, jak Bacon czy Hartlib, widzieli w postępie wiedzy podstawowy środek do radykalnej poprawy warunków ludzkiej egzystencji, odkładając na drugi plan idealną organizację społeczno-państwową. Natomiast u wielu innych punktem wyjścia były spr-

wy ustrojowe, a wśród najważniejszych problemów wagi państwowej stawiali wychowanie, z czym związane było podkreślenie wysokiej rangi społecznej zawodu nauczyciela. W *Nowej Solimie* Samuela Gotta nauczyciele to główni urzędnicy państwa, powszechnie szanowani, wykonujący najważniejsze zadanie, gdyż „założyciele [Nowej Solimy] szukając gorliwie najlepszych sposobów oparcia jej na mocnych podstawach, postawili wychowanie młodego pokolenia na samym czele wszystkich środków wiodących do tego celu”. Sam utopijny zarys systemu szkolnictwa wymyślony przez Samuela Gotta czekał się w niedalekiej przyszłości pełnej realizacji. Szkolnictwo w Nowej Solimie uniezależniono od duchowieństwa i związane z państwem. Kierownik akademii wizytował i nadzorował szkoły będące jej filiami, a znajdujące się w głównych miastach każdego okręgu. Do jego zadań należała kontrola metod i stylu pracy nauczyciela. Najlepszą zaś rekomendacją do objęcia ważnego urzędu stanowił stopień naukowy uzyskany w akademii. Skojarzenia więc bardzo proste. Z pewnością Samuel Gott byłby usatysfakcjonowany obserwując działalność Komisji Edukacji Narodowej. A czyż postulat Gotta dotyczący specjalnej troski o wybitnie utalentowane dzieci nie stanowi teraz przedmiotu dyskusji pedagogów?

Autor wstępu omawiając poglądy utopistów XVII w., wybrał do szczegółowej analizy trzy utwory, które jego zdaniem uznać można za najbardziej reprezentatywne dla tego okresu, mianowicie Winstanleya *Program ustroju wolności...*, Harringtona *Oceanę*, i Gilberta *Historię Calejawy...* Podsumowując te oraz krótsze omówienia innych utworów, dochodzi Voisé do wniosku, iż u wszystkich wybranych utopistów idealne współżycie ludzi opierać się miało na zasadach odmiennych oczywiście od faktycznych, a sprowadzających się do marzenia, by miernikiem wartości ludzkiej nie był pieniąż, ale praca, w czym

upatruje protest przeciwko efektom pierwotnej akumulacji kapitału. Poza tym stwierdza, iż utopiści wyprzedzili fizjokratów w docenianiu roli ziemi jako źródła „czystego dochodu”. Trafnie zauważa, iż mimo ogólnie radykalnych postulatów utopistów szereg z nich „pozostawiło sobie” nieco drobniejszych, konserwatywnych poglądów, co znajduje wyraz chociażby w stanowym społeczeństwie Fénelona którego prawa nie dawały żadnej możliwości wyjścia ze stanu, o którym zdecydowało urodzenie.

Interesującą cechą wspólną nasuwającą się przy czytaniu tak szesnastowiecznych jak i siedemnastowiecznych utopistów, zaznaczoną także we wstępie, jest zakamuflowane przedstawienie antyliberalnych propozycji. Dla dobra państwa ograniczyć należało swobody i indywidualne dążenia jednostki. Tego typu idee były przeważnie autorstwa osób związanych ze środowiskiem rygorystycznie zarządzanych gmin wyznaniowych lub katolickich zakonów. Inni, w przeciwieństwie do tamtych mniej radykalni w odbieraniu jednostce prawa do indywidualnej własności, chcieli pogodzić interesy państwa z interesami jednostki, pozwalali jej zachować własną, odrębną osobowość. Tak sprawę ujmowali przeważnie ideolodzy burżuazyjnej rewolucji angielskiej.

Omawiając projekty nowego szkolnictwa XVII w. Voisé wychodzi od przypomnienia prawa, iż szkolnictwu zawsze nowe zadania stawia zmieniające się życie. Przemiany ekonomiczne XVII w.: rozkład feudalizmu, rozwój manufaktur, wpływały na rozwój nowych tendencji w pedagogice. Nowatorzy na polu wychowania w dyskusji z tradycjonalistami żądali od szkół, aby kształciły praktyczne umiejętności młodzieży, występowali przeciwko wiedzy pamięciowej, która winna być zastąpiona kształceniem myślenia opartego na znajomości faktów. We wstępie znalazło się też omówienie ciekawych a mało znanych poglądów Erharda Weigla, który już

u progu Oświecenia dowodził, iż zadaniem działalności pedagogicznej jest nie tylko uczenie biernego przyswajania wiadomości, ale również przygotowywanie do aktywnego uczestnictwa w kulturze. Dalej zaprezentowany został jako myśliciel zajmujący się także sprawami oświaty Gottfried Wilhelm Leibniz. Zacytowane jego zdanie: „Nie można sobie wyobrazić doskonałego państwa bez doskonałej oświaty”, wyraża myśl czolowych ideologów jeszcze okresu Renesansu, zarówno pedagogów, reformatorów, jak i autorów prac czysto utopijnych. Wszyscy utopiści tworząc obraz idealnego państwa nierozzerwalnie łączyli z nim system oświatowy szeroko pojęty, a więc nie tylko szkołę, ale i instytucje oświaty pozaszkolnej. To właśnie wychowanie miało zapewnić trwanie idealnego ustroju.

W żadnych rozważaniach o pedagogice XVII w. nie może zabraknąć postaci Jana Amosa Komeńskiego. Nawiazanie we wstępie do jego poglądów jest rzeczą zupełnie uzasadnioną, zważywszy, iż marzenie o idealnie dobrym świecie stanowiło główny trzon całej twórczości tego wielkiego pedagoga. Ale Komeński nie ograniczał się do marzeń. Chciał on pokazać także sposób osiągnięcia ideału. Jerzy Szacki zaliczyłby z pewnością utwory Komeńskiego do utopii heroicznych, a więc takich, które dają program i nakaz działania. Ten program to u Komeńskiego udoskonalenie całego systemu szkolnictwa — nowe poglądowe metody i obowiązek nauczania wszystkich wszystkiego.

Szukając genezy myślenia utopijnego i korzystając w tym celu z przemyśleń takich autorów zajmujących się

tym problemem, jak Karol Kautsky, Karol Mannheim czy Pierre Mesnard, Voisé podpisuje się pod poglądem, że czynników stymulujących powstawanie utopii szukać należy zarówno w umysłowości autorów, jak i w charakterze rzeczywistości, która tych autorów otacza, a którą niekoniecznie musi być ich codzienne środowisko, ale również wiadomości zdobyte lub usłyszone dzięki dalekim podróżom zarówno w przestrzeni, jak i w czasie.

Dopóki ludzie nie zatrzymują się na etapie samozadowolenia z rzeczywistości, którą stworzyli, i będą szukać ciągle lepszych rozwiązań, tak długo utopia jako gatunek literacki ma szansę rozwoju. Nawet koszarne współczesne utopijne wizje przyszłości mogą odegrać pozytywną rolę ostrzeżenia.

Wyraz „utopia” w potocznym rozumieniu bywa często odczuwany pejoratywnie, a w dodatku utopijna myśl przeszłości wydaje się wielu ludziom rzeczą zupełnie niewartą studiów. Ale skoro utopia jest marzeniem o czymś lepszym, czymś co może nie jest możliwe do zrealizowania natychmiast, co nie znaczy, że kiedyś możliwości się nie otworzą, marzeniem wpływającym z negacji i krytyki istniejących instytucji i zjawisk, więc tym samym wytycza program działania w kierunku zmiany i jeśli kiedyś, w przyszłości chociażby jeden element tego programu sprawdzi się w praktyce, warta jest wdzięcznej pamięci potomnych.

I to ostatnie zdanie niech będzie jednocześnie oceną korzyści płynących z wydania książki *Utopiści XVI i XVII wieku o wychowaniu i szkole*.

Joanna Płaza

Jan Henryk Pestalozzi, *PISMA PEDAGOGICZNE*. Wybór, wstęp i opracowanie Ryszard Wroczyński. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, ss. LVII + 553

W „Bibliotece Klasyków Pedagogiki” ukazały się *Pisma pedagogiczne* Ja-

na Henryka Pestalozziego, których wyboru dokonał i we wstęp zaopatrzył